

8:32:47

Piątek, 7 lipca 2006 r.

Imienin



KRAJ

ŚWIAT

KULTURA

MEDIA

NAUKA

HISTORIA

REPORTAŻ

OPINIE

archiwum

N° 27 (339)

>> zobacz spis treści

STAŁE RUBRYKI

- PYTANIE TYGODNIA
- (PRZE)BŁYSKI
- GIELDA
- PAWIKI
- KULTURALIA
- KREŚLARNIA
- FOTOGALERIA

CYTATY TYGODNIA

Naszym nieszczęściem jest jedna połowa naszych bliźnich - nadgorliwcy.

Tadeusz Konwicki, pisarz,
reżyser, scenarzysta
"Gazeta Wyborcza"



REDAKCJA

- KONTAKT
- REDAKCJA
- LISTY OD CZYTELNIKÓW
- PRENUMERATA
- REKLAMA

— NUMER 46 — Fioletowy trójkąt śmierci



Świadkowie Jehowy byli jedyną grupą społeczną, którą hitlerowcy tępilili wyłącznie za przekonania religijne

Adam Molenda

Kolczaste zasieki brutalnie kroją jesienne niebo. Słońce wyblakło, aleje dawnego KL Auschwitz pokryte są wielkimi plamami żółtych liści, dzień jest powszedni, więc zwiedzających mało, ale pomiędzy szarymi blokami czuje się nieustanną obecność ducha zagłady, który wypełnił to miejsce na wieczność.

Twarze kilkorga ludzi, którym towarzyszymy, są zadziwiająco spokojne. Mijający czas przytłumił emocje i kiedy dziś zapytać ich o pięć lat spędzonych w kacecie, mówią tylko o krótkich chwilach, które z różnych powodów zapadły im w pamięć: o deszczu przeszkadzającym w pracy, dobrej nowinie od rodziny albo cichym zgonie kolegi z sąsiedniej pryczy.

Mieczysław Kaleciński został aresztowany wraz z kilkoma innymi badaczami Pisma Świętego na początku wojny w Bukowni, za odmowę pracy na rzecz Trzeciej Rzeszy.

– Niemcy zamierzali wcielić nas do straży ogniowej, która wówczas była służbą paramilitarną – wspomina pan Mieczysław. – Kazali podpisać oświadczenie, że nie jesteśmy Żydami i że będziemy sumiennie wykonywali wszelkie zadania na rzecz hitlerowskiego państwa. Nie mogliśmy na to przystać, zgodnie bowiem z regułami naszej wiary, nie możemy być żołnierzami ani pracować na rzecz wojska.

Za karę Kaleciński wraz z kolegą Bolesławem Cebą trafili do obozu przejściowego w Mysłowicach. Tam próbowano wcielić ich do grupy zajmującej się łapaniem zbiegłych więźniów. Odmówili, choć sam landrat straszył ich, że „pójdą do nieba przez komin”. Czekali ich wieloletni koszmarzy szlak: Jaworzno II, Birkenau, w końcu obóz śmierci w Mauthausen-Gusen. Tam próbowano zatrudnić ich w fabryce uzbrojenia. Odmówili.

– Gestapowcy bili nas dwójkami, jakby zabawiali się w jakąś potworną grę – wspomina pan Bolesław. – W ruch szły pięści, pałki i obcasy. To cud, że niektórzy z nas przeżyli.

Pierwsi wrogowie nazizmu

Johannes Wrobel zajmuje stanowisko koordynatora Historycznego Archiwum Towarzystwa Strażnicy w Selters, w RFN, i dokumentuje prześladowania wyznawców tej religii od zarania po kres Trzeciej Rzeszy. Archiwista ma na co dzień do czynienia z relacjami ocalałych z Holocaustu, jednak kiedy o tym mówi, jego oblicze tężeje.

– Proszę zwrócić uwagę, iż świadkowie Jehowy w żaden sposób nie zwalczali władz państwowych – wskazuje Wrobel. – Narodowy socjalizm był jednak dla nich nie do zaakceptowania. Badacze Pisma Świętego nie mogli podporządkować się kierownictwu Trzeciej Rzeszy, skoro czuli się obywatelami Królestwa Bożego.

W faszystowskim państwie nie było miejsca dla takich, którzy dosłownie traktowali biblijną zasadę: „Musimy być bardziej posłuszni Bogu jako władcy niż ludziom”. Wojenna historia świadków Jehowy zatarta została później w zbiorowej świadomości na dziesięciolecia przez... statystykę. Gehenna



kilkunastu tysięcy obywateli różnych państw Europy rozmyślała się w relacjach historyków różnych narodów, opisujących dramaty setek tysięcy lub nawet milionów obywateli swoich krajów lub nacji.

Steffen Reiche, minister oświaty Brandenburgii, komentując kilka lat temu w przemówieniu drukowanym następnie przez „Die Zeit” tragedię świadków Jehowy na kontynencie dotkniętym nazizmem, stwierdził: – Zamiast na same liczby obrazujące liczbę szykanowanych, uwięzionych, torturowanych i zamordowanych należy zwrócić uwagę na losy pojedynczych ludzi.

Dr Detlef Garbe, dyrektor Muzeum Obozu Koncentracyjnego w Neuengamme, w jednej ze swoich książek napisał: „Ze wszystkich społeczności chrześcijańskich prześladowaniami, porównywanymi do Holokaustu Żydów. (...) Chodziło o zlikwidowanie tego wyznania. W Niemczech nie miało być ani jednego świadka Jehowy”.

Niezlomni

– Nasz dramat rodzinny rozpoczął się wówczas, kiedy ojciec odmówił podpisania folkslisty i jednocześnie służby w Wehrmachcie. Został aresztowany i wywieziony do Auschwitz – opowiada Henryk Dornik, były więzień Gross-Rosen. – Siostry zostały ulokowane u katolickich zakonnic w Czarnowasach koło Opola, mnie i brata zamknięto w domu poprawczym. Byliśmy bliscy pełnoletności, więc niebawem dano nam do wyboru: armia albo obóz koncentracyjny. Wybraliśmy kacet.

W początkowym okresie panowania nazizmu w Niemczech, kiedy Hitler usiłował zachować pozory wobec międzynarodowej opinii publicznej, funkcjonariusze reżimu mieli z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Badaczy Pisma Świętego, zwanym w skrócie IBV, pewien „kłopot”. Nie było w tym środowisku przestępców, komunistów, osób politykujących przeciwko organizacjom i instytucjom narodowego socjalizmu ani homoseksualistów. Te kryteria stanowiły bowiem pretekst do natychmiastowych szykan.

Konflikt polegał na zderzeniu światopoglądów i był tym bardziej ostry, że inteligencja IBV nie miała zamiaru milczeć. Globalny charakter tego wyznania powodował, iż poglądy i osobiste doświadczenia niemieckich świadków Jehowy, publikowane w licznych wydawnictwach, czytane były na wszystkich kontynentach. Przez kilkanaście lat opierali się hitleryzmowi za pomocą słowa, konspiracyjnie drukując czasopisma, ulotki i książki oraz ogłaszając rezolucje wzywające do pokoju.

– Hitlerowskie państwo zastosowało policyjne środki represji natychmiast po tym, jak Badacze Pisma Świętego oficjalnie odrzucili kult führera i zaprotestowali przeciwko rasistowskiemu obłudowi, nacjonalizmowi oraz perspektywie wojny. W dodatku ogłosili orędzie o nadchodzących pokojowych rządach Królestwa Bożego na Ziemi – wyjaśnia Johannes Wrobel.

Hitler uznał to za wymierzoną w siebie działalność polityczną i przestał mieć skrupuły. W czerwcu 1933 r. zdelegalizował IBV, powołując jednocześnie w celu jego zwalczania specjalną jednostkę gestapo. Do wiosny następnego roku aresztowano około tysiąca świadków Jehowy, z których blisko połowa skierowana została do obozów koncentracyjnych.

Bez podpisu

Dwa lata przed wojną liczba więźniów w kacetach na terenie Niemiec wynosiła 7,5 tys. osób, wśród których było aż 4 tys. członków IVB. W głównym kobiecym KL-Moringen badaczki Pisma Świętego stanowiły blisko 46% wszystkich uwięzionych. Liczba mężczyzn IBV w niektórych obozach dochodziła w różnych okresach nawet do 57%. Obóz Wewelsburg zamieszkiwało prawie 100% świadków Jehowy. Od 1935 r. prawie wszystkich badaczy Pisma Świętego kierowano do obozowych kompanii karnych o zaostrzonym rygorze.

Hitlerowcy od początku próbowali łamać ich sumienia w podstępny sposób. Żeby wrócić do domu, wystarczyło podpisać oświadczenie o wyrzeczeniu się swojej religii oraz zadeklarować wierność narodowosocjalistycznemu państwu. Nikt dziś nie jest w stanie wyliczyć, ilu wyznawców uległo, ale też w relacjach tych, którzy przeżyli, nie wspomina się o takich przypadkach.

Geneviève de Gaulle, bratanica późniejszego prezydenta Francji, trafiła do obozu w Ravensbrück w 1944 r. za przynależność do ruchu oporu. W filmie pt.

„Niezlomni wobec prześladowań” tak mówi o badaczkach Pisma Świętego: – Podziwiałam je bardzo. Niektóre były więzione od 10 lat, choć w każdej chwili mogły wyjść na wolność, podpisując wiernopoddańcze oświadczenie. Te kobiety, tak skrajnie wyczerpane życiem w obozowych warunkach, okazały się mocniejsze od esesmanów, którzy nie potrafili złamać ich woli.

Szczególnie perfidną metodą nacisku były szykany z wykorzystaniem dzieci.

Córki i synowie tych, którzy odmawiali służby w aparacie militarnym Rzeszy, byli izolowani od rodzin. Małoletnich z tego środowiska traktowano bezwzględnie także dlatego, że odmawiali wypowiedzenia pozdrowienia „Heil Hitler”, oddawania czci fładze i innym nazistowskim symbolom oraz nie godzili się na wstępowanie do hitlerowskich organizacji młodzieżowych. Sierocińce, poprawczaki, przymusowa służba w wojsku, rozstrzelanie opornych – takie metody były na porządku dziennym. Członkowie niektórych wielodzietnych rodzin IBV spędzili w nazistowskich miejscach zagłady łącznie blisko 50 lat!

Trzy lata przed wojną powstał wzorcowy obóz koncentracyjny w Sachsenhausen wybudowany na planie trójkąta. Od tamtej pory rozmaite grupy więźniów znakowano za pomocą zróżnicowanych kolorystycznie „winkli”. Świadków Jehowy fioletowym, przy czym niektórzy nosili czerwony, oznaczający więźniów politycznych.

Serdeczni... wrogowie

Teresa Wontor-Cichy z działu historyczno-badawczego Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, organizatorka poświęconej męczeństwu świadków Jehowy wystawy pod nazwą „Więzieni za wiarę”, którą właśnie można oglądać w dawnym KL Auschwitz, jest autorką wydanej niedawno, prekursorskiej w polskiej historiografii książki pod tym samym tytułem.

– Gromadząc materiał badawczy, byłam zaskoczona niewielką liczbą źródeł w poobozowych archiwach – wspomina. – Książka powstawała dzięki dodatkowej lekturze pamiętników więźniów i oprawców, bezpośrednim rozmowom z ocalałymi oraz życzliwości zagranicznych historyków i archiwistów. Do Auschwitz kierowano przecież IBV z Niemiec, Polski, Holandii, Słowenii i wielu innych okupowanych państw.

Podczas wojny niektórzy świadkowie Jehowy stali się... gwarantem osobistego bezpieczeństwa rodzin hitlerowskich dygnitarzy w krajach okupowanych. Zaczęto zatrudniać ich jako służbę ze względu na absolutną uczciwość, stuprocentową gwarancję, że nie otrują „chlebobawców” ani w żaden inny sposób nie targną się na ich życie, a także pewność, iż nie uczestniczą w ruchu oporu. Tym zatrudnionym w domach wiodło się nieco lepiej niż obozowej reszcie, wycieńczonej głodem, pracą ponad siły i bestialskim traktowaniem. Teresa Wontor-Cichy przytacza fragmenty diariusza Rudolfa Hössa, komendanta KL Auschwitz, który dwie pracujące u niego w domu więźniarki IBV określał mianem „biblijnych pszczół” lub „biblijnych gąsienic”: „Moja żona często mówiła, że nie mogłaby sama lepiej dbać o wszystko niż te dwie kobiety. Szczególnie wzruszająco troszczyły się o dzieci, zarówno te duże, jak i małe. Nasze dzieci były do nich przywiązane jak do kogoś należącego do rodziny. W pierwszym okresie obawialiśmy się, aby nie próbowały one pozyskać dzieci dla Jehowy, jednakże tego nie czyniły...”.

Zbrodniarz Höss nazywa owe służące religijnymi fanatyczkami, sami IBV uważali się tylko za niezłomnych w wierze.

Stanisław Zając, świadek Jehowy, były więzień KL Auschwitz i autor obfitej obozowej poezji, pytany o to, jak udało mu się przeżyć, uśmiecha się swymi pogodnymi oczami, zanim odpowie: – Miałem wynikającą z kanonów wiary pewność siebie, którą zapisałem w następujących strofach: „Cóż mi człowiek może zrobić? Tylko ciało może zabić...”.

Bardzo konsekwentna była samopomoc, którą świadczyli sobie nawzajem badacze Pisma Świętego w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Dzięki temu znaczna część więźniów tego wyznania przeżyła kacety, a także „marsze śmierci” związane z ewakuacją obozów koncentracyjnych tuż przed ostateczną klęską nazizmu.

Prof. Christine King, badaczka wojennych losów IBV, napisała: „Im bardziej byli uciskani, tym mocniej zwierali szeregi, a ich opór nabierał twardości diamentu”.

OBOZY I EGZEKUCJE

Historycy ustalili, iż hitlerowskimi prześladowaniami w najbardziej brutalnych formach dotkniętych zostało w Europie co najmniej 12,5 tys. badaczy Pisma Świętego. Uwięziono 10,5 tys., w tym blisko połowę zamknięto w obozach koncentracyjnych. Życia pozbawiono 1,4 tys., z czego 360 osób zostało straconych przez nazistowskie służby.

Podziwiam tych ludzi!

myślący

Sam jestem Świadkiem Jehowy i z pełnym podziwem patrze na tych wszystkich braci którzy przechodzili takie katusze, którzy wiara była poddawana próbom!

radzio

Podziwiam tych ludzi... musieli mieć niesamowitą wiarę, żeby takie coś przetrwać.. ! Widać ich miłość do innych ludzi.. niedość że pomaagają swoim współwyznawcą to i innym ludziom.. w moich oczach są pełni podziwu.. ! Gdyby wszyscy ludzie byli tacy jak oni to świecie panował by niesamowity pokój.. ale to tylko marzenia :(Teraz już wiem dlaczego tak chodzą i coś tam gadają... wielu ludzi ich nie chce słuchać i ich nie rozumieją bo naprawdę nie wiedzą po co oni to wszystko robią. naprawdę podziwiam ich.. !!

ziOmek

Słowo "wiara" nabiera głębszego i większego wymiaru, gdy jest mowa o tych ludziach. Ciężko dziś o kogoś, kto mógłby zrobić coś dla swojej wiary. Większość ludzi mówi, że wierzy, ale w obliczu najmniejszego zagrożenia są w stanie wyprzeć się wszystkiego, w co wierzyli. Natomiast przykład Świadców Jehowy mówi co to znaczy naprawdę wierzyć. Pokazuje, że wiara to nie puste słowa - a czynki. Za to należy im się szacunek, nie mówiąc o podziwie. Pozdrawiam...

Noemi

miałam przyjemność poznać Stanisława Zająca, jego pogodne oczy mówią za siebie. Nie ma w nich, ani fanatyzmu ani szaleństwa. Są spokojne, kochające... Ludzi poznaje się tak naprawdę w skrajnych sytuacjach, tam pokazuje się, czy głoszone przez nich idee są im bliskie. Świadcowie Jehowy sprawdzili się w zwierzęcych czasach, można im zaufać

eska

TYSIACOM NASZYCH KOCHANYCH BRACI ODEBRANO ŻYCIE, MIMO ZE NASZE SERCA SA PEŁNE SMUTKU I BÓLU A OCZY ŁEZ, KIEDY CZYTAMY ILE WYCIERPIELI ZA LOJALNOŚĆ WOBEC JEHOVY WYCZEKUJEMY DNIA KIEDY Z RADOŚCIĄ PRZYWITAMY ICH W NOWYM ŚWIECIE USTANOWIONYM PRZEZ STWÓRCĘ..CHOĆ ŚWIAT O NICH ZAPOMNIAŁ NIE ZAPOMNIAŁ O NICH JEHOVA I NAPEWNO WZBUDZI ICH DO ŻYCIA POD PANOWANIEM SWEGO KRÓLESTWA NA ZIEMI PEŁNEJ MIŁOŚCI I POKOJU..JAKŻE JESTEŚMY MU ZA TO WDZIĘCZNI..

asiek83

Świadcowie Jehowy w 1933 r. napisali haniebny list do Hitlera w którym chcieli ratować swoją skórę kosztem Żydów.
http://www.watchtower.org.pl/hitler_list.php

Araya

do Araya: człowieku nie zniżaj się do takiego poziomu.....!!! chyba nigdy nie czytales publikacji Świadców Jehowy i nigdy nei byleś na ich kongresie daj se luz!!!

postronny

Czytając komentarze ludzi postronnych aż mi łzy płynęły. Bo wiem że są ludzie

którzy nie są Świadcami Jehowy a mimo to są za nami. Też jestem Świadcem Jehowy. Dziękuję wam za to i dziękuję Jehowie że mogłem się urodzić JEGO ŚWIADKIEM.

hokaito



Chcesz skomentować ten artykuł? [ZALOGUJ SIĘ](#)
Jesteś nowym użytkownikiem? [ZAREJESTRUJ SIĘ](#)

Swoją opinię możesz również przesłać e-mailem na adres: czytelnicy@przeglad-tygodnik.pl

NAJCIĘKAWSZE KOMENTARZE PUBLIKOWANE BĘDĄ W PAPIEROWYM WYDANIU "PRZEGLĄDU"